W USA mniej gazu z łupków , a OPEC + konsekwentny w cięciu dostaw – ceny ropy rosną.

Ropa naftowa w USA drożeje w reakcji na mniejszą produkcję amerykańskiego surowca z łupków i konsekwentne zmniejszanie dostaw przez kraje OPEC+ - podają maklerzy.
Baryłka ropy West Texas Intermediate w dostawach na kwiecień na giełdzie paliw NYMEX w Nowym Jorku jest wyceniana po 55,95 USD, po zwyżce ceny o 0,27 proc.
Brent w dostawach na kwiecień na giełdzie paliw ICE Futures Europe w Londynie jest wyceniana po 65,23 USD za baryłkę, po wzroście ceny o 0,25 proc.
W USA maleje produkcja ropy z łupków - w ub. tygodniu liczba wiertni ropy spadła do najniższego poziomu od maja 2018 r. - o 10 do 843 - wynika z danych firmy Baker Hughes.
Tymczasem kraje koalicji OPEC+ są konsekwentne w zmniejszaniu dostawy ropy, aby zlikwidować nadpodaż surowca na globalnych rynkach paliw.
Czołowi producenci ropy z OPEC - Arabia Saudyjska, Kuwejt i Zjednoczone Emiraty Arabskie - obniżyły produkcję ropy zgodnie określonymi dla nich limitami w zawartej w grudniu 2018 r. umowie, lub nawet jeszcze mocniej.
Z kolei Rosja produkowała w lutym 11,336 mln baryłek ropy dziennie - o 82 tys. b/d mniej niż w październiku 2018 r.
W ub. tygodniu minister energii Arabii Saudyjskiej Khalid Al-Falih poinformował, że OPEC i jego sprzymierzeńcy będą kontynuować cięcia produkcji ropy również w II połowie 2019 r.
Na rynkach paliw jest też mniej ropy z Iranu, na który USA nałożyły sankcje, i z pogrążonej w kryzysie Wenezueli.
"Na rynkach nadal mamy silne wsparcie cen ropy w związku z ograniczaniem produkcji surowca przez OPEC" - mówi Howie Lee, ekonomista Oversea-Chinese Banking Corp.
"Ponadto, jeśli USA i Chiny zdołają rozwiązać kluczowe różnice dotyczące handlu, możemy mieć większe zapotrzebowanie na ropę. Myślę, że jest na to nadzieja" - dodaje.
W piątek prezydent USA Donald Trump wezwał Chiny do zniesienia ceł na amerykańskie produkty rolne. Trump powołał się na pomyślny przebieg obustronnych negocjacji w sprawie zakończenia wojny handlowej między obydwoma krajami.
"Poprosiłem Chiny o natychmiastowe zniesienie wszystkich podatków od naszych produktów rolnych, w tym wołowiny i wieprzowiny" - napisał Trump na Twitterze.
W ub. tygodniu notowania ropy były zmienne, ale inwestorzy liczyli, że zakończą ten czas na plusie. Tymczasem surowiec w USA staniał o 2,6 proc. po tym, gdy w piątek podano słabsze dane makro - o zamówieniach w amerykańskim przemyśle i nastrojach wśród tamtejszych konsumentów.

Źródło:pap.pl

Trawler Cetus już na wodzie. Pierwsze w tym roku wodowanie w SR Nauta.

Pierwsze w tym roku wodowanie w Zakładzie Nowych Budów Stoczni Remontowej Nauta. W piątek z pochylni B3 na wodę zjechał częściowo wyposażony trawler Cetus. Finalnym odbiorcą jednostki będzie Cetus A.S. – norweska firma zajmująca się połowami ryb.
– Myślę, że to będzie dobry statek. Mamy jednostkę w Norwegii, którą Cetus wkrótce zastąpi. Trawler ma być gotowy latem tego roku. Czekamy z niecierpliwością na moment, kiedy będziemy mogli pływać tym statkiem i zarabiać dużo pieniędzy. Cetus będzie operował na Morzu Północnym, Oceanie Atlantyckim i na Morzu Barentsa u północnych wybrzeży Norwegii – powiedział w rozmowie z portalem GospodarkaMorska.pl Helge Vikshåland, właściciel firmy Cetus.
Trawler powstaje na zamówienie norweskiego kontrahenta – firmy Fitjar Mekaniske Verksted A.S. Cetus ma 65 m długości i 14 m szerokości. Jednostka budowana jest według projektu przygotowanego przez biuro projektowe Salt Ship Design. Nadzór nad budową sprawuje towarzystwo klasyfikacyjne Bureau Veritas.

Podczas wodowania poinformowano, że Zakład Nowych Budów wybuduje w tym roku jeszcze trzy jednostki.

Budowa statków rybackich jest jedną ze specjalności Zakładu Nowych Budów Stoczni Remontowej Nauta. Poza nimi, w portfolio Nauty są także jednostki naukowo-badawcze i statki usługowe dla sektora offshore. W ostatnim czasie stocznia pozyskała także ważne kontrakty na budowę w pełni wyposażonego statku dla Szwedzkiej Marynarki Wojennej oraz na budowę okrętu ratowniczego dla Marynarki Wojennej RP.
Stocznia Remontowa Nauta, należąca do grupy MARS Shipyards & Offshore, łączy wieloletnią tradycję okrętową z nowoczesnymi technologiami. Należy do zakładów o bardzo szerokim wachlarzu usług. Oprócz standardowych remontów, wykonuje także skomplikowane konwersje i przebudowy. Zwiększony potencjał dokowy i produkcyjny pozwala Naucie remontować nawet największe jednostki wpływające na Bałtyk. Cztery lata temu Nauta powróciła na rynek nowych budów, otwierając Zakład Nowych Budów na terenie gdańskich pochylni, gdzie zatrudnienie znalazło ponad 1 000 osób i jest zwiększane. Nauta jest również bardzo aktywna w obszarze innowacji, m.in. oferuje armatorom statki o napędzie LNG. Stocznia, wspólnie z uczelniami wyższymi oraz ośrodkami naukowymi, uczestniczy w kilku projektach o charakterze badawczo-rozwojowym, których celem jest opracowanie i wdrożenie do produkcji specjalistycznych rozwiązań dla Marynarki Wojennej oraz nowatorskich produktów mogących znaleźć zastosowanie m.in. w ochronie środowiska, energetyce oraz w różnych gałęziach przemysłu – w tym również w przemyśle wojskowym.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Stocznia CRIST weźmie udział w budowie kolejnego polarnego statku pasażerskiego National Geographic.

Linblad Expeditions, wiodące na rybku przedsiębiorstwo zajmujące się organizacją rejsów wycieczkowych w rejony arktyczne, poinformowało dziś o podpisaniu umowy z norweską stocznią Ulstein Verft na budowę drugiego arktycznego statku ekspedycyjnego National Geographic. Będzie to jednostka siostrzana do powstającego w stoczni Crist „National Geographic Endurance" a jej dostarczenie przewidziano na trzeci kwartał 2021 roku. Jak poinformował nas Tomasz Wrzask, PR & Marketing Manager CRIST S.A. - budową nowej jednostki również zajmie się polska stocznia.
Jak czytamy w komunikacie, ta nowoczesna jednostka ma stać się kolejną fazą rozwoju floty Lindblad po oddaniu do użytku National Geographic Quest (od lipca 2017 r.), National Geographic Venture (od grudnia 2018 r.) oraz rozpoczęciu budowy wspomnianego National Geographic Endurance, którego przekazanie jest zaplanowane na pierwszy kwartał 2020 roku.
Zgodnie z założeniami, nowy statek będzie posiadał najwyższą klasę lodową i zostanie zbudowany zgodnie z opatentowanym projektem kadłubów z linii X- BOW®, który zmniejszy uderzanie fal o kadłub przez co zwiększy komfort podróżowania i będzie prowadzić do znacznego zmniejszenia hałasu i wibracji. Kształt i zamknięty charakter X-BOW ma również zminimalizować ryzyko rozprysku fal, unikając zagrożenia lub uciążliwości śliskich lub oblodzonych pokładów. Samo poruszanie się jednostki w warunkach polarnych również zostanie ułatwione. Statek będzie w stanie działać szybciej i sprawniej w niesprzyjających warunkach na morzu, z krótszym czasem spędzonym na podróży przez najbardziej niebezpieczne obszary morskie. Dzięki zastosowaniu opatentowanego kadłuba X-BOW jednostka będzie miała dużo mniejszy wpływ na środowisko, przy jednoczesnym zmniejszeniu codziennych kosztów operacyjnych.
Sven Lindblad, prezes i dyrektor generalny Lindblad komentuje: "Jesteśmy niezmiernie podekscytowani mogąc ogłosić kolejną fazę naszej strategii rozwoju. National Geographic Endurance i unikalne trasy, które jest w stanie ułatwić ze względu na jego doskonałe możliwości, spotkały się z dużym zainteresowaniem zarówno naszej istniejącej społeczności gości, jak i nowych osób. Jesteśmy pewni, że siostrzany statek spotka się z takim samym poziomem entuzjazmu na rynku".

Nowa jednostka pomieści 126 pasażerów w 69 przestronnych kabinach i apartamentach. Jak przyznają projektanci: "Statek ma ułatwić podziwianie przyrody wszystkim gościom, z dowolnego miejsca. 75% kabin będzie posiadało własne balkony, udostępnione zostaną również tarasy widokowe i skrzydła obserwacyjne." Ponadto, eksplorację ma ułatwić nowatorski system „Zodiac", który umożliwi szybkie i bezpieczne zejście na ląd zapewniając ekspresowy dostęp do każdego miejsca docelowego. Dla uzupełnienia możliwości eksploracji, do dyspozycji gości będą także kajaki, narty biegowe, zdalnie sterowany pojazd (ROV), mikroskop i podwodne kamery wideo.
Jednostka budowana jest dla armatora Lindblad Expeditions. Linblad Expeditions to przedsiębiorstwo zajmujące się organizacją rejsów wycieczkowych w rejony arktyczne. Promuje również działana mające na celu ochronę środowiska naturalnego. Firma w swoich działaniach blisko współpracuje z National Geopraphic.
Stocznia CRIST jest obecnie jedną z największych polskich stoczni. W trakcie dwudziestosiedmioletniej działalności CRIST osiągnął pozycję jednego z czołowych producentów wyspecjalizowanego sprzętu stoczniowego w segmentach urządzeń hydrotechnicznych oraz jednostek pływających dla największych światowych odbiorców. Jakość świadczonych usług oraz potencjał produkcyjny CRIST znajduje coraz większe uznanie u armatorów, czego doskonałym dowodem są kolejne kontrakty wypełniające portfel zamówień do końca 2018 roku. Stocznia koncentruje swój rozwój wokół budowy specjalistycznych statków i konstrukcji dla przemysłu morskiego.

Źródło: gospodarkamorska.pl

PSEW: Najnowsze pomysły ME destabilizujące dla energetyki wiatrowej.

Najnowsze propozycje zmian w ustawie o OZE autorstwa Ministerstwa Energii będą destabilizujące dla branży energetyki wiatrowej, projekt tylko pozornie daje nadzieję na poprawę sytuacji - ocenia Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej.
W czwartek Ministerstwo Energii przekazało do konsultacji publicznych najnowszy projekt zmian w ustawie o OZE, zakładający m.in., że w 2019 r. ogłoszona zostanie aukcja, w wyniku której miałyby powstać nowe lądowe farmy wiatrowe o łącznej mocy 2,5 tys. MW. Ministerstwo w uzasadnieniu napisało, że tak duży impuls rozwojowy pomoże Polsce spełnić cel udziału energii z OZE na 2020 r., którego osiągnięcie jest zagrożone. Obecnie w Polsce pracują wiatraki o mocy 5,8 tys. MW, w wyniku aukcji z listopada 2018 r. powstać mają nowe o mocy ok. 1 tys. MW.
Według prezesa PSEW Janusza Gajowieckiego, projekt tylko pozornie daje nadzieję na poprawę sytuacji branży wiatrowej. Faktyczny przyrost mocy po tegorocznej aukcji może być zerowy, a inne rozwiązania z projektu nowelizacji dramatycznie pogorszą sytuację istniejących wiatraków, "spychając na skraj rentowności tych, którzy zaufali rządowi" - napisał Gajowiecki w stanowisku dot. projektu nowelizacji.
Jego zdaniem, instalacje wiatrowe zakontraktowane w ramach tegorocznej aukcji nigdy nie powstaną, ponieważ banki nie zdecydują się na finansowanie projektów, którym w trakcie realizacji wygasają pozwolenia na budowę. Zgodnie z obowiązującymi regulacjami, w Polsce można budować farmy wiatrowej niespełniające rygorów tzw. ustawy odległościowej, o ile mają ważne pozwolenia na budowę. Pozwolenia te mają jednak wygasnąć w maju 2021 r. PSEW będzie rekomendowało wydłużenie ważności tych pozwoleń do 2023 r. - poinformował Gajowiecki.
W projekcie ME postuluje kolejną zmianę w systemie "zielonych certyfikatów", czyli systemie wsparcia, z którego korzystają OZE uruchamiane przed wprowadzeniem systemu aukcyjnego i które do niego nie przeszły. Przez kilka lat rynkowe notowania zielonych certyfikatów były niskie z powodu ich nadpodaży, co znacząco osłabiało rentowność instalacji OZE. Niecałe dwa lata temu znowelizowano ustawę o OZE, rezygnując ze stałej wartości tzw. opłaty zastępczej i wiążąc ją z rynkowymi cenami certyfikatów. Efektem był wzrost ich ceny i poprawa rentowności instalacji.
Teraz ME chce powiązać wysokość opłaty zastępczej z rynkową ceną energii. Jak pisze resort w uzasadnieniu, w 2018 r. doszło do sytuacji, w której zarówno cena energii jak i kurs certyfikatów wzrosły, co mogło prowadzić do nadmiernego wsparcia dla OZE i wysokich kosztów systemowych, przerzucanych następnie na odbiorców. W efekcie przy wysokich cenach energii notowania certyfikatów mają spaść.

Jak podkreśla PSEW, proponowany mechanizm spowoduje, że przychody istniejących instalacji wiatrowych ze sprzedaży energii i ze wsparcia nie przekroczą 312 zł/MWh. "Proponowane przepisy po raz kolejny uderzają w branżę wiatrową, odwracając pozytywne skutki wcześniejszych modyfikacji prawa, w tym tej dotyczącej podatku od nieruchomości" - ocenił Gajowiecki. Jak podkreślił, 312 zł za MWh to niewiele więcej niż w latach bessy, obejmującej drugą połowę 2017 r. i początek 2018 r. Tymczasem - jak podkreśla PSEW - w biznesplanach większości farm inwestorzy zakładali przychody na poziomie 400 zł-450 zł/MWh. "Farmy działające w systemie zielonych certyfikatów znów znajdą się na skraju bankructwa. Zagrożonych utratą rentowności może być ok 70 proc. istniejących instalacji" – oszacował prezes PSEW.
"Mimo początkowych nadziei na nowe otwarcie dla technologii wiatrowej, ten projekt przyjmujemy jako destabilizujący branżę. Tak radykalne zmiany prawa po raz kolejny doprowadzą do fali pozwów inwestorów, którzy zainwestowali w oparciu o zaufanie do polskiego rządu" - zaznaczył Gajowiecki. Ostrzegł też, że wprowadzenie nowych przepisów może "podkopać rodzące się na nowo zaufanie instytucji finansowych i zagranicznych podmiotów, którzy chcą wejść w projekty wiatrowe na Bałtyku". "W rezultacie stracimy szansę nie tylko na realizację zobowiązań międzynarodowych w zakresie OZE, ale też na transformację struktury wytwarzania energii w oparciu tanią i czystą energię, zgodnie ze światowymi megatrendami" – podsumował prezes PSEW.

Źródło:pap.pl

Katastrofa ekologiczna na Wyspach Salomona. Z osiadłego na mieliźnie statku wyciekła ropa.

Potwierdziły się obawy przed katastrofą ekologiczną w pobliżu wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO East Rennell. 5 lutego osiadł tam na mieliźnie masowiec Solomon Trader a urzędnicy potwierdzili w tym tygodniu wyciek 60 ton ciężkiego oleju napędowego z jednostki.
Pływający pod banderą Hong Kongu statek został zepchnięty na rafę w Zatoce Kangava u wybrzeży Rennell podczas tropikalnego cyklonu kiedy ładowano na niego boksyt w pobliskiej kopalni. Odkąd osiadł na mieliźnie, występowały obawy przed katastrofą ekologiczną. Jak mówił w połowie lutego Lotiego Yates, dyrektor Biura Zarządzania Katastrofami na Wyspach Salomona (NDMO): "Statek wciąż jest na rafie i woda trafia do maszynowni, co oznacza, że kadłub statku został naruszony, Nie ma jednak śladu wycieku oleju, co oznacza, że zbiorniki na paliwo są w dobrym stanie".
Niestety, jego przewidywania się nie sprawdziły. W tym tygodniu został zgłoszony wyciek ponad 60 ton ciężkiego oleju napędowego. Szacuje się, że na pokładzie pozostaje jeszcze ponad 500 ton.
"Australia nadal wspiera rząd Wysp Salomona w wysiłkach zmierzających do zmniejszenia skutków katastrofy ekologicznej u wybrzeży Rennell "- napisała w tym tygodniu Australijska Wysoka Komisja na Wyspy Salomona. "Nadzór lotniczy przeprowadzony przez Australijski Urząd Bezpieczeństwa Morskiego, wykazał, że od wczoraj występuje stały wyciek ropy do zatoki ze statku. Osoby odpowiedzialne za tę katastrofę na pewno za nią odpowiedzą".
Pobliski atol (płaska wyspa koralowa) East Rennell i otaczające go koralowce zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1998 roku. W 2013 roku obiekt został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w zagrożeniu.
Akcja ratownicza Solomon Trader jest koordynowana przez NDMO.
Władze zalecają także, aby turyści poważnie przemyśleli swoją ewentualną podróż na wyspę Rennell, ponieważ ciężki olej napędowy jest substancją toksyczną, której należy unikać.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Wraki na dnie Bałtyku stanowią potencjalne zagrożenia dla środowiska.

Nawet sto wraków zalegających na dnie Bałtyku może być potencjalnie niebezpiecznych dla środowiska. Kilkadziesiąt z nich, m.in. tankowiec Franken, może się znajdować w polskiej strefie Bałtyku - alarmują naukowcy i działacze ekologiczni.

Na temat zagrożeń, jakie niosą wraki spoczywające na dnie Bałtyku, rozmawiali naukowcy i działacze ekologiczni podczas międzynarodowej konferencji Wraki Bałtyku, zorganizowanej w środę w Warszawie przez Fundację MARE i Instytut Morski w Gdańsku.
Uczestnicy mówili m.in. o wraku tankowca Franken, spoczywającym w Zatoce Gdańskiej. Okręt zatonął pod koniec II wojny światowej. W ocenie Olgi Sarny z fundacji Mare jest to potencjalnie najbardziej niebezpieczny wrak na obszarze polskich wód terytorialnych - ze względu na znajdujący się w nim ładunek.
"Szacujemy, że może być tam do 1,5 mln litrów paliwa" - powiedziała w rozmowie z PAP Sarna. Zastrzega jednak, że może być go dużo mniej. "Ale nawet, jeśli to jest pół miliona (litrów - PAP), to i tak mówimy o potencjalnie bardzo dużych szkodach dla środowiska. Ponieważ jeśli to paliwo wycieknie, może przedostać się do plaż, może zanieczyścić całe wybrzeże Zatoki Gdańskiej, wiele siedlisk. Wiele chronionych gatunków zwierząt może na tym ucierpieć albo nawet kompletnie zniknąć" - wyliczała Sarna.
Dodała, że wyciek paliwa z Frankena może wiązać się też ze stratami ekonomicznymi dla regionu. "Ludzie przestaną przyjeżdżać nad Bałtyk, cała turystyka będzie miała spore problemy, jeśli taki wyciek z tego wraku nastąpi" - podkreśliła.
"Jeżeli nie zaczniemy działać, to będziemy mieli większy problem" - powiedział w rozmowie z dziennikarzami dr inż. Benedykt Hac z Zakładu Oceanografii Operacyjnej Instytutu Morski w Gdańsku. Wyjaśnił, że może dojść do zanieczyszczenia plaż i środowiska. To zaś oznacza straty materialne, np. spowodowane samym zamknięciem plaż, które "idą w ogromne miliony". "Zamknięcie kurortów nad Zatoką Gdańską w pierwszym sezonie może kosztować nawet pół miliarda złotych" - oszacował naukowiec.
Dlatego m.in. fundacja Mare lobbuje na rzecz neutralizacji zagrożenia: wypompowania paliwa ze zbiorników znajdujących się na wraku. Koszt akcji szacowany jest maksymalnie na 20 mln euro - poinformowała PAP Sarna.
Aktywistka dodała, że to niejedyne zagrożenie ze strony wraków, gdyż w całym Bałtyku jednostek potencjalnie niebezpiecznych dla środowiska jest nawet sto. Według wyliczeń dr inż. Haca jedynie w polskiej strefie Bałtyku (na obszarze ok. 30 tys. km2) - może ich być nawet kilkadziesiąt.
W kwietniu ub. r. przeprowadzono ekspedycję do wraku Frankena, w której uczestniczył statek badawczy i specjaliści z Instytutu Morskiego w Gdańsku. Okazało się, że okolica tankowca jest już obecnie zanieczyszczona. Być może było to konsekwencją wycieku w momencie zatonięcia - wskazują badacze.
Dr inż. Hac podkreślił, że do problemu wraków zalegających w Bałtyku wraz z niebezpiecznym ładunkiem należy podejść w sposób systemowy, a na przeszkodzie w jego rozwiązaniu nie stoją względy techniczne czy brak wiedzy i doświadczenia. "Kilkanaście operacji w ciągu roku prowadzi się na świecie tego typu" - powiedział. Olga Sarna wskazuje na przykład na systematyczne projekty prowadzone w wodach terytorialnych Szwecji czy Finlandii.
Sarna mówi, że podjęte działania, dotyczące wraku Frankena stanowią pilotaż, gdyż jest on jedynie "czubkiem góry lodowej" - niezbędne jest też poznanie innych wraków. "Wiele innych wraków na Bałtyku nie jest przebadanych, dlatego trudno powiedzieć, gdzie może się znajdować kolejne zagrożenie" - wskazała.
Sarna zapytana przez PAP, kiedy może nastąpić wyciek z Frankena powiedziała, że może się to wydarzyć "w każdej chwili". Jak zaznaczyła, z uwagi na ocieplanie się wód Bałtyku może nastąpić przyspieszenie korozji konstrukcji okrętu i co za tym idzie - wyciek.
Innym zagrożeniem drzemiącym we wrakach z II wojny światowej jest broń chemiczna i konwencjonalna - przypomniał z kolei dr inż. Hac.

Źródło: pap.pl

Norweski przemysł promowy ma zmniejszyć emisję zanieczyszczeń do zera do 2026 r.

Norweski parlament rozporządził, że chronione przez UNESCO fjordy przestaną być narażone na emisje z wycieczkowców i promów najdalej w 2026 roku.
Chociaż są to ambitne cele, sekretarz stanu Atle Hamar w Ministerstwie Klimatu i Środowiska uważa, że cel jest realistyczny "dzięki połączeniu skutecznego prawodawstwa i najbardziej zaawansowanej technologii hybrydowej i akumulatorowej dostępnej obecnie i w przyszłości".
Nowa ustawa dotycząca ochrony fjordów przez UNESCO jest obecnie przedmiotem rozszerzonej dyskusji, a jej zatwierdzenie spodziewane jest na początku 2019 roku. Najnowsze poprawki do rozporządzeń zabraniają również stosowania skruberów do usuwania SOx i NOx z emisji na terenie objętych ochroną.
- Dla tych, którzy nie używają czystej energii, jak baterie lub wodór, oznacza to przejście na paliwo o niskiej zawartości siarki, zastosowanie katalizatorów lub innych alternatyw - wyjaśnił Hamar.
UNESCO wyznaczył fiordy Geiranger i Nærøy na zachodnim wybrzeżu Norwegii jako miejsca światowego dziedzictwa w 2005 roku. Turystyka jest już dobrze rozwinięta na tym terenie, a do 2030 roku przewiduje się 40-procentowy wzrost ruchu turystycznego.
- Wzrost na tym poziomie będzie niemożliwy do utrzymania, jeśli nie znajdziemy nowych sposobów zarządzania turystyką. Branża turystyczna będzie musiała wziąć udział w zapewnieniu ochrony temu regionowi, a zadaniem rządu jest wdrożenie zasad i przepisów, które nakładają odpowiedzialność tam, gdzie to potrzebne - dodał Hamar.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Przewidywalne regulacje konieczne dla rozwoju offshore w Polsce.

Polska ma szanse stać się graczem światowego formatu w morskiej energetyce wiatrowej, ale aby tak się stało, rząd musi zadbać, by prawo było przewidywalne i stabilne - wskazywali uczestnicy debaty nt. wiatraków na morzu w redakcji "Rzeczpospolitej".
W projekcie Polityki Energetycznej Państwa do 2040 r. Ministerstwo Energii zakłada uruchamianie farm wiatrowych na Bałtyku od 2026 r., a docelowa moc sięgałaby 9 GW. Morskimi farmami (offshore) są zainteresowane zarówno czołowe spółki z udziałem Skarby Państwa, jak PGE czy Orlen, krajowi inwestorzy prywatni jak Polenergia oraz wielcy gracze światowi, jak Equinor czy Oersted. Wnioski o warunki przyłączenia oraz umowy przyłączeniowe już dziś opiewają na 7 GW. Jak zwracali uwagę uczestnicy debaty, to tyle, ile dziś ma światowy lider offshore - Wielka Brytania.
Brytyjczycy mają jednak 5 GW w budowie i 4 GW w planach, a celem rządu w Londynie jest 30 GW w 2030 r. Jak podkreślała Lena Modzelewska z brytyjskiej ambasady w Warszawie, źródłem sukcesu offshore w Wlk. Brytanii była stabilna i przewidywalna polityka regulacyjna rządu, zmniejszająca ryzyka inwestorów.
Rafał Janus z firmy doradczej ARUP zaznaczył, że Brytyjczycy mieli wieloletnie doświadczenia z morskimi instalacjami do wydobycia ropy i gazu, ale musieli stworzyć przyjazny inwestycjom model budowy kosztownych przyłączy energetycznych dla farm wiatrowych. Taki model powstał i dobrze się sprawdza, Brytyjczycy mają wielkie doświadczenia i mogą się podzielić - wskazał. Polskie podmioty nie powinny bać się partnerstwa z zagranicznymi - zaznaczył.
Tomasz Woźniak z koncernu Shell oceniał, że z kapitałem na budowę polskiego offshore nie będzie problemu, a dodatkowo takie inwestycje w sprzyjającym otoczeniu są coraz mniej ryzykowne i inwestorzy oczekują niższej stropy zwrotu. Rola regulatora i rządu jest zasadnicza, żeby zapewnić stabilność i przejrzystość, które na końcu przekładają się na niższe marże i ryzyka - mówił. Woźniak przypomniał, że dopływ kapitału do sektora OZE ciągle rośnie, w samym offshore w 2018 r. wyniósł ok. 25 mld dol.
Wiceprezes PGE Energia Odnawialna Arkadiusz Sekściński zaznaczył, że spółka poszukuje partnera do jej projektów offshore, ale bardziej niż o kapitał chodzi o know-how.
Bart Dujczyński z firmy doradczej FTI zauważył z kolei, że spadek kosztów jest tak duży, że offshore w Polsce nie będzie musiał być już tak mocno dotowany jak za granicą. "Jakieś wsparcie będzie, ale na niskim poziomie, zbliżonym do rynkowego, przez co nie będzie odczuwalne dla konsumenta" - oceniał. Zaznaczył, że warunkiem jest to, by wsparcie było zapewnione w długim terminie.

Dyrektor departamentu energetyki odnawialnej i rozproszonej w ME Piotr Czopek zapewniał, że ze strony rządu będą starania o zapewnienie stabilnych regulacji, choć zastrzegł, że stabilność nie oznacza brak zmian. 'Raczej chodzi o to, by nie zmieniały się na gorsze "- zauważył.
Prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej Janusz Gajowiecki ostrzegał natomiast, że jest wiele zagrożeń. Procesy trwają od 2011 r, a ciągle nie ma pozwolenia na budowę dla pierwszego projektu - mówił. Jak dodał, w Polsce ze względu na niedawne doświadczenia z energetyką wiatrową na lądzie stabilność regulacji jest podwójnie ważna. "Nie może być tak, że rząd narusza prawa nabyte, bo wtedy inwestorzy nawet nie będą patrzeć na Polskę" - oceniał. Zauważył, że projekt planu zagospodarowania obszarów morskich nie przystaje do rządowych ambicji w offshore. Zdaniem prezesa PSEW, jeżeli regulacje dla offshore nie powstaną do jesieni, jest bardzo duże ryzyko, że inwestorzy przeniosą się do krajów "bardziej agresywnie" wchodzących w tą technologię.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Skutki systemu „Zaufania Społecznego" 20 mln Chińczykom odmówiono podróży – za mało punktów na koncie.

W Kraju Środka trwa testowanie systemu zaufania społecznego. Działa on bliźniaczo podobnie do pokazanego w serialu „Black Mirror" - jeśli ktoś straci punkty zaufania na swoim profilu musi liczyć się z ucięciem dostępu do między innymi kredytów, awansu w pracy czy innych publicznych zasobów.
Liczba 23 milionów odrzuconych transakcji pojawia się w raporcie chińskiego rządu, na który powołuje się opisująca sprawę agencja Associated Press. Ograniczenie możliwości podróżowania po kraju wprowadzono w maju ubiegłego roku. Dokument przygotowany przez chińskie Narodowe Centrum Informacji Zaufania Społecznego ma wymieniać około 17,5 miliona przypadków odmowy zakupu biletów lotniczych oraz 5,5 miliona zablokowanych transakcji zakupu przejazdu szybkim pociągiem.
Obniżenie punktów zaufania miało być efektem nieodpowiedniego w świetle administracji postępowania, jednak nie ma informacji o jakie konkretnie zachowanie może chodzić.
Liczba z raportu jest tym ciekawsza, że pokazuje znaczny wzrost blokad. W 2017 roku według sądu najwyższego Chin podobnych blokad w zakupie biletów lotniczych było około 6,15 miliona.
Częścią systemu jest także odpowiednik czarnej listy, na którą trafiają osoby skazane za różnego rodzaju przewinienia, wykroczenia, przestępstwa. Utrata punktów zaufania może doprowadzić do uziemienia danej osoby i odcięcia jej od awansu zawodowego oraz na przykład korzystania z usług.
Co ciekawe, naprawdę sporo osób domaga się zaostrzenia kar na przykład dla osób źle zachowujących się w miejscach publicznych. Przykładem może być głośna niedawno w chińskich mediach społecznościowych historia kobiety, która nie chciała ustąpić miejsca pasażerowi, mimo tego, że to on miał bilet z odpowiednią miejscówką
Filmik dokumentujący kłótnię pasażerów obejrzano w portalu Weibo około 450 milionów razy, a internauci domagali się dla kobiety kary. Wystawiono jej mandat na sumę 200 juanów czyli około 30$.
- Czy nie możecie ich ukarać odrobinę większą sumą? - pytają w komentarzach chińscy internauci – Gdyby mandaty były wyższe, takich zachowań byłoby mniej.
Dostała ona przydomek Transportowa Tyranka, a oprócz niej podobnie określane są inne osoby źle zachowujące się w transporcie publicznym. Nie jest jedynym przypadkiem. Innym, równie głośnym, był mężczyzna udający niepełnosprawnego. W pociągu domagał się specjalnego traktowania, podczas gdy w mediach społecznościowych udostępniał filmik, gdzie w biurze firmy, w której pracował, dowcipkował z osób na wózkach bawiąc się z kolegą fotelem, jakby był to wózek inwalidzki.
Kredyt społecznego zaufania może zostać zmniejszony przez rząd za takie wykroczenia jak unikanie podatków, oszustwo, tworzenie nieprawdziwych reklam, albo właśnie zajmowanie dodatkowych miejsc w pociągach.

Zarówno obywatele Chin jak i przybysze z zagranicy muszą podczas wjazdu do kraju oddać do bazy danych swoje odciski palców, które potem będą służyć do identyfikacji w punktach kontrolnych czy hotelach. W niektórych regionach donoszono o przymusowym pobieraniu danych biometrycznych w celu stworzenia bazy do identyfikacji tych, którzy chcą oszukać system.
Do 2020 roku Kraj Środka zamierza włączyć do swojego systemu każdego obywatela i obywatelkę kraju. Będzie on gromadził informację o zachowaniu i aktywności.
Przeciwnicy i krytycy chińskiego systemu (zarówno tego cyfrowego jak i ogólnie, systemu władzy) przekonują, że jest to ziszczenie się wizji George'a Orwella i jego powieści „Rok 1984" oraz przykład pierwszej cyfrowej dyktatury na Świecie.
Wychowani na polskiej literaturze fantastyczno-naukowej z pewnością przypomną tutaj powieść „Limes Inferior" Janusza A. Zajdla, która z detalami opisuje bliźniaczo podobny system. Książka polskiego fizyka i jednego z najważniejszych autorów gatunku została napisana w latach 1979-80 i przez wielu uważana jest za metaforę ówczesnego systemu panującego w Polsce, wraz z jego totalitarnymi zapędami.
Okazuje się, że równo po 40 latach książka, którą zresztą gorąco polecam, staje się nie wizją, a reportażem.

Źródło:Focus.pl

MŚ U- 20. Polacy poznali grupowych rywali.

Bardzo dobry występ **Dawida Kownackiego** w meczu przeciwko FC Schalke 04 nie przeszedł bez echa. Polski napastnik Fortuny Duesseldorf strzelił w tym spotkaniu dwa gole i zapracował sobie na nominacje do aż dwóch jedenastek kolejki - "Kickera" oraz "Sky Sport".
"Kownaś" przeniósł się do Niemiec podczas zimowego okienka transferowego i bardzo szybko zaczął budować swoją pozycję w Fortunie. Wyjazdowy mecz z Schalke napastnik zaczął w pierwszym składzie, a swój świetny występ okrasił zdobyciem dwóch bramek. Jego drużyna rozbiła "Die Knappen" aż (4:0) i postawiła ogromny krok na drodze po utrzymanie w Bundeslidze.
Znakomita gra i niezła skuteczność sprawiły, że dziennikarze "Kickera" docenili Kownackiego przyznając mu najwyższą możliwą notę (1,0), co oznacza "klasę światową". Nic więc dziwnego, że został on również nominowany do "11" kolejki.
Oprócz 21-latka na podobne wyróżnienie zapracował sobie również jego klubowy kolega - **Benito Raman**, który także otrzymał od "Kickera" notę (1,0).
Wśród graczy nominowanych przez "Kickera" zabrakło tym razem **Roberta Lewandowskiego**, który podczas spotkania z Borussią M'Gladbach także strzelił dwa gole. Wyróżnili go za to fachowcy "Sky Sport", który umieścili go w swojej "11" obok wspomnianego Kownackiego.
"11" kolejki Bundesligi wg "Kickera":
Kobel **1,0** (Augsburg) - Kostić **3,0** (Eintracht), Brooks **1,0** (Wolfsburg), Kabak **1,0** (Stuttgart), Klostermann **3,0** (Lipsk) - Javi Martinez **2,0** (Bayern), Aranguriz **2,0** (Leverkusen), Zuber **1,0** (Stuttgart) - Kownacki **1,0** (Fortuna), Raman **1,0** (Fortuna), Ji **1,0** (Augsburg).
"11" kolejki Bundesligi wg. "Sky Sport":
Kobel (Augsburg) - Kabak (Stuttgart), Klostermann (Lipsk), Lazaro (Hertha) - Zuber (Stuttgart), Thiago (Bayern), Javi Martinez (Bayern), Raman (Fortuna) - Kownacki (Fortuna), Ji (Augsburg), Lewandowski (Bayern).

Źródło:PiłkaNozna.pl

Info OMK.

Przypomnienie o świadczonym przez OMK serwisie marynarskim

W ramach przynależności do OMK zostaniesz natychmiast objęty ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków w PZU 24 h podczas pracy na statku i wypoczynku w domu, również w strefie działań pirackich. Koszt ubezpieczenia ponosi OMK.
Ponadto:

- Oferujemy po 6-miesięcznej przynależności pomoc w podniesieniu Twoich kwalifikacji, refundujemy koszty kursów i szkoleń wynikających z Konwencji STCW ukończonych w ośrodkach szkoleniowych w Polsce i za granicą.
- Możesz w razie poważnej sytuacji kryzysowej na statku, w każdej chwili skontaktować się z nami pod awaryjnym numerem telefonu, czynnym 24 h / 24 h.
- Odwiedź na naszej stronie internetowej strefę Marynarze mają taniej – są miejsca gdzie dostaniesz zniżki na podstawie naszej legitymacji OMK/ITF – przejazdy na lotniska, kursy, szkolenia itp.
- Zawsze gdy masz wątpliwości dotyczące zatrudnienia możesz zwrócić się do nas z zapytaniem o sprawdzenie kontraktu, warunków zatrudnienia, prośbą o poradę.
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady podatkowej udzielanej przez prawnika z wyspecjalizowanej Kancelarii Podatkowej z którą współpracujemy (bezpłatna porada / opinia / sporządzenie rozliczenia rocznego.
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady współpracującej z nami Kancelarii Prawnej w zakresie prawa cywilnego, rodzinnego, karnego.
- Możesz liczyć na poprowadzenie roszczenia, w razie kłopotów z armatorem (opóźnienie lub brak wypłaty wynagrodzenia, wypadek na statku, inne)Przyłącz się: www.omk.org.pl

Wydarzyło się 04 marca- kalendarium

04 marca jest 63 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 302 dni. 04 marca jest Międzynarodowym Dniem Tenisa.
Imieniny obchodzą:
Adrian, Adrianna, Arkadia, Arkadiusz, Arkady, Gerard, Gerarda, Humbert, Jakubina, Kazimierz, Leonard, Lucjusz, Łucjusz, Nestor, Piotr, Placyda i Witosław.
Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:
1386r. – Władysław II Jagiełło został koronowany w katedrze wawelskiej na króla Polski.
1430r. – Władysław II Jagiełło wydał przywilej jedlneński.
1904r.– W Zakopanem założono Związek Górali.
1939r.. – W sztabie głównym rozpoczęto pracę nad planem wojny z Niemcami (plan „Zachód”).
1970r. – Zdzisław Marchwicki („wampir z Zagłębia”) zamordował w Siemianowicach Śląskich-Bytkowie swoją ostatnią ofiarę.
2015r. – 34 górników zginęło, a 14 zostało rannych w wyniku eksplozji w kopalni węgla kamiennego im. O.F. Zasiadki w Doniecku na Ukrainie.

Kursy walut (kursy średnie NBP)

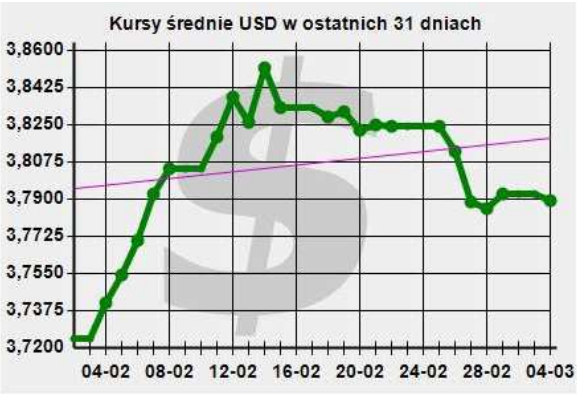
Kursy średnie USD w ostatnich 31 dniach
3,8600
3,8425
3,8250
3,8075
3,7900
3,7725
3,7550
3,7375
3,7200
04-02 08-02 12-02 16-02 20-02 24-02 28-02 04-03

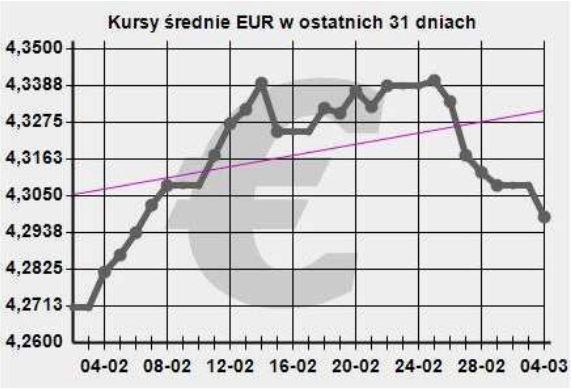
Kursy średnie EUR w ostatnich 31 dniach
4,3500
4,3388
4,3275
4,3163
4,3050
4,2938
4,2825
4,2713
4,2600
04-02 08-02 12-02 16-02 20-02 24-02 28-02 04-03

Kursy średnie GBP w ostatnich 31 dniach
5,0500
5,0250
5,0000
4,9750
4,9500
4,9250
4,9000
4,8750
4,8500
04-02 08-02 12-02 16-02 20-02 24-02 28-02 04-03

Kursy średnie CHF w ostatnich 31 dniach
3,8400
3,8275
3,8150
3,8025
3,7900
3,7775
3,7650
3,7525
3,7400
04-02 08-02 12-02 16-02 20-02 24-02 28-02 04-03

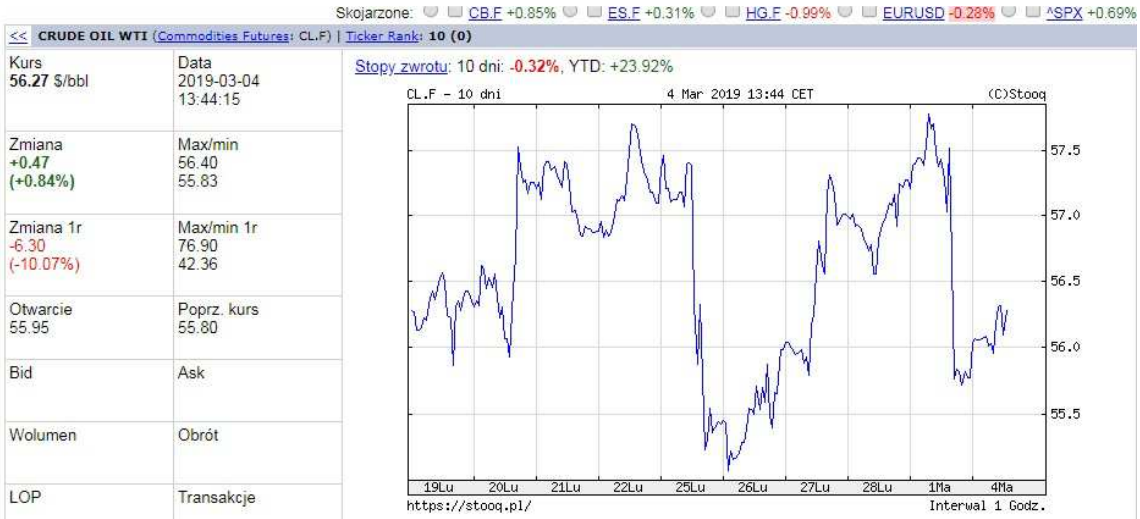
Skojarzone: CB.F +0.85% ES.F +0.31% HG.F -0.99% EURUSD -0.28% ^SPX +0.69%
<< CRUDE OIL WTI (Commodities Futures: CL.F) | Ticker Rank: 10 (0)
Kurs 56.27 $/bbl
Data 2019-03-04 13:44:15
Zmiana +0.47 (+0.84%)
Max/min 56.40 55.83
Zmiana 1r -6.30 (-10.07%)
Max/min 1r 76.90 42.36
Otwarcie 55.95
Poprz. kurs 55.80
Bid
Ask
Wolumen
Obrót
LOP
Transakcje
Stopy zwrotu: 10 dni: -0.32%, YTD: +23.92%
CL.F - 10 dni
4 Mar 2019 13:44 CET
(C)Stooq
57.5
57.0
56.5
56.0
55.5
19Lu 20Lu 21Lu 22Lu 25Lu 26Lu 27Lu 28Lu 1Ma 4Ma
https://stooq.pl/
Interwal 1 Godz.

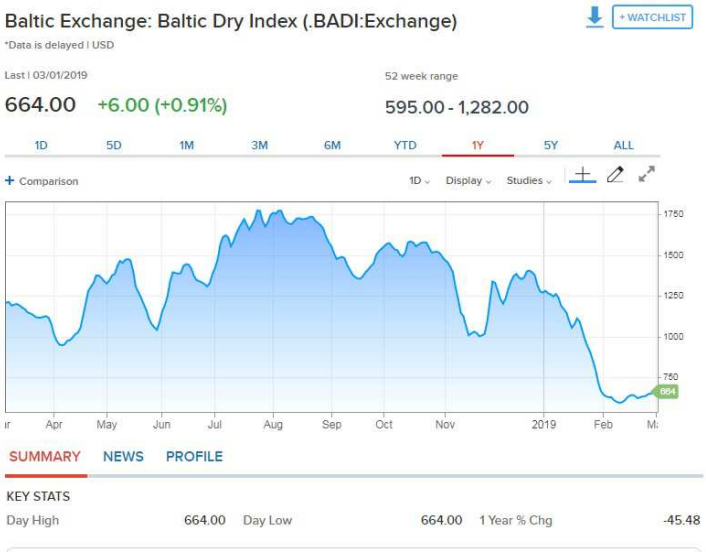

Rozrywka

4	8							
							5	
			7				2	9
		3		9		1	8	2
			2		8	9		
5							3	7
			8	5		2	9	
		7	3	4		8		

(c) 2019 OnlineSudoku.pl

2		9		8	5	7		
4		8	3					
			1	2				5
3							8	
9		2			8			
				5			2	9
						5		
					4		9	
					7	4		

(c) 2019 OnlineSudoku.pl

Siedzi dwóch kolesiów w kinie, a przed nimi taki wielki, łysy drechol, grube karczycho, złoty kajdan na szyi - z dziewczyną siedzi. Jeden z tych kolesiów do drugiego:
- Stary, założę się z tobą o 50 zeta, że nie klepniesz łysego w glace.
- No dobra, w sumie co mi szkodzi - myśli ten drugi i klepie łysego w glace.
Łysy się odwraca, a koleś:
- Krzychu, to Ty? A nie... To przepraszam...
Łysy:
- Żaden Krzychu, kurwa, dotknij mnie jeszcze raz to Ci jebne! - i się odwraca.
Na to ten pierwszy koleżka do drugiego:
- Stary, świetnie to rozegrałeś, ale idę z tobą o 200 zeta, że go drugi raz nie klepniesz.
- No dobra, w sumie co mi szkodzi - myśli sobie ten drugi i pac łysego w glace.
Łysy zjeżony się odwraca, a koleś:

- Krzychu, no kurwa, 8 lat w podstawówce, ze 3 lata w jednej ławce przesiedzieliśmy, Krzychu, no nie pamiętasz mnie?
Łysy:
- Kurwa, nie byłem w żadnej podstawówce, zaraz ci tak przypierdole, że się nie pozbierasz!
Zaczyna się podnosić, żeby wylutować kolesiowi, ale dziewczyna łapie go za rękaw i mówi:
- No daj spokój, Józek, film jest, a Ty będziesz jakiegoś cieniasa bił, chodź do pierwszego rzędu i oglądajmy...
Łysy niezadowolony, ale idzie z dziewczyną do pierwszego rzędu, siadają.
Pierwszy koleś znowu do drugiego:
- Stary, naprawdę jestem pod wrażeniem, nieźle to wymyśliłeś, ale idę o 1000, że go trzeci raz nie klepniesz.
- No dobra, w sumie co mi szkodzi - myśli ten drugi.
Idą do drugiego rzędu, siadają za łysym i koleś wali łysego w łeb. Łysy się odwraca, na maksa napięty, a koleś:
- Krzysiu, to ja tam na górze jakiegoś łysego w glace napierdalam, a Ty tu w pierwszym rzędzie siedzisz!